Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 2 (3 bis ... Ł) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 5 stycznia 1937

Zamordowanie pięciu pilotów-Francuzów w Hiszpanii

dlatego, że mieli dosyć nierównej walki i chcieli wystąpić ze służby czerwonych

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z Salamanki, szczegóły zajścia lotników francuskich z władzami lotniczymi czerwonych wojsk hiszpańskich, w wyniku czego pięciu lotników poniosło śmierć, dwóch natomiast ciężko rannych aresztowano, są następujące:

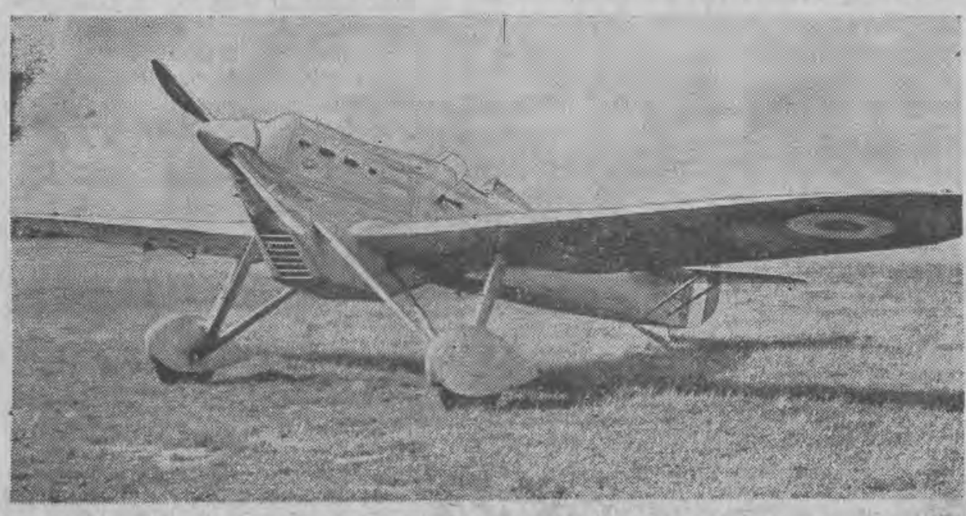
W ostatnich dniach znaczna część lotników francuskich, będących w służbie lotniczej wojsk czerwonych i latających na francuskich aparatach „Devoitine 500", zaprotestowała bardzo energicznie przeciwko lekceważeniu życia pilotów i fałszywemu informowaniu ich o stanie lotnictwa powstańczego. Siedmiu lotników francuskich w związku z tym zwróciło się do katalońskich władz lotniczych z prośbą o zwolnienie ich z służby, tłumacząc to rozmyślnem zatajeniem przed lotnikami francuskimi technicznego wyposażenia lotnictwa nieprzyjacielskiego. Czerwoni wmówili bowiem lotnikom francuskim, że powstańcy nie posiadają żadnych aparatów pościgowych, które wbrew tym zapowiedziom dały się lotnictwu rządowymu poważnie we znaki.

Zwłaszcza w ubiegły piątek i sobotę piloci francuscy odczuli na własnej skórze wyższość aparatów powstańczych (pochodzenia włoskiego i niemieckiego), gdy po ciężkiej walce powietrznej zmuszeni zostali do lądowania na lotnisku Prat de Lloberat. Walka ta wykazała, że samoloty powstańcze dysponowały większą szybkością lotu i lepiej były uzbrojone w karabiny maszynowe. Wobec tego siedmiu lotników francuskich ponownie zażądało kategorycznie zwolnienia z służby czerwonych władców hiszpańskich, podkreślając, że nie zamierzają lekkomyślnie narażać życia i aparatów swoich, z których w ostatnich dniach zdołali strącić powstańcy trzy sztuki. Dowódca grupy lotniczej Prat de Lloberat skomunikował się natychmiast z komitetem obrony czerwonych w Katalonii, który polecił mu bezwzględne odrzucenie prośby pilotów francuskich i ich natychmiastowe aresztowanie.

Gdy lotnicy francuscy zaprotestowali czynnie przeciwko aresztowaniu, dowódca lotniska przywołał na pomoc monterów. Wówczas lotnicy francuscy wsiedli do stojących na lotnisku samolotów, na których usiłowali zbiec. Nie zdołali jednak dość szybko wznieść się w powietrze, gdyż otwarty natychmiast wkrótce na rozkaz dowódcy lotniska ogień bateryj przeciwlotniczych strącił pięć samolotów, a pozostałe dwa zmusił do lądowania.

Pięciu pilotów poniosło śmierć, a pozostali dwaj są ciężko ranni.

Kataloński komitet obrony Hiszpanii powiadomiony został niezwłocznie o wyniku zajścia i w odpowiedzi zaznaczył, że nie należy zwalniać będących w służbie hiszpańskiej na froncie żołnierzy i pilotów zagranicznych. Wszyscy bowiem powinni sobie zdawać sprawę, że walczą za pieniądze i że zapłatę odbierają po to, by spełnić swój obowiązek, a nie zabawiać się w protesty.



Wojskowy samolot francuski „Devoitine 500", dostarczony w wielkiej ilości rządowi madryckiemu przez Francję.

Barcelona zaprzecza

Barcelona (PAT) Kataloński urząd bezpieczeństwa zaprzecza stanowczo pogłoskom, rozpowszechnianym przez źródła powstańcze, jakoby kilku lotników francuskich, pełniących służbę w lotnictwie rządowym, zostało rozstrzelanych w następstwie podjętej przez nich próby ucieczki.

Francuski konsul w Barcelonie Pingaud, zapytany w tej sprawie, oświadczył, że do uszu jego nie doszły podobne wiadomości.

Ofensywa na Sewillę?

Gibraltar. (PAT) Ostatniej nocy przybyło do Gibraltaru wielu członków szlachty rodowej hiszpańskiej, po większej części w towarzystwie swych rodzin, sympatyzujących z ruchem powstańczym. Osoby te w liczbie około 300, przeważnie z Sewilli, zostały umieszczone w hotelach.

Nie wyjaśnili oni swego nagłego wyjazdu z Sewilli, lecz — jak można przypuszczać — wyjazd ten pozostaje w związku z ważnymi wypadkami, jakie przygotowywane są w okręgu sewilskim.

Jak słychać, rządowe wojska hiszpańskie, wspomagane przez liczne oddziały sowieckie, mają rozpocząć wielką ofensywę przeciwko Sewilli.

Dyktator Stalin prezydentem

Paryż. (PAT) „Le Matin" donosi, że w uchwalonej, nowej konstytucji sowieckiej utworzony został urząd jednego prezydenta Związku Sowieckiego.

W kołach moskiewskich wysuwają jakoby projekt obrania Stalina na prezydenta stałego.

Jak wiadomo, Stalin obecnie ma tylko tytuł generalnego sekretarza partii komunistycznej. Dotychczasowi prezydenci republik związkowych, których było dawniej 7, a na podstawie nowej konstytucji ma być 11 i którzy dotąd pełnili kolejno funkcje prezydentów związku, mieliby pozostać w charakterze wiceprezydentów przy Stalinie.

Pancernikom niemieckim śnią się czasy wielkiej wojny

Działalność krążownika „Königsberg" i pancernika „Graf Spee" na wodach hiszpańskich

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Berlina: Ministerstwo propagandy potwierdza, że dotychczas były już dwa incydenty na morzu, wywołane przez flotę wojenną niemiecką. W jednym wypadku krążownik „Königsberg" zaatakował na wodach baskijskich i zatopił parowiec „Soton", w drugim wypadku pancernik „Graf Spee" zagarnął parowiec „Aragon". — Ten ostatni incydent zaszedł na wodach południowych hiszpańskich.

Londyn. (PAT). Ambasador hiszpański udał się wczoraj do brytyjskiego M. S. Z. w sprawie incydentu z parowcem „Soton". W oświadczeniu, ogłoszonym przez ambasadora hiszpańskiego, powiedziano:

Ambasador hiszpański wręczył osobiście w brytyjskim MSZ. sprawozdanie urzędowe rządu hiszpańskiego z powodu wczorajszej napaści krążownika „Königsberg" na parowiec „Soton" na wodach terytorialnych hiszpańskich. Zastępca dowódcy „Sotona" był zmuszony do podpisania na pokładzie „Königsberg" deklaracji, że zobowiązuje się do wykonania rozkazów krążownika niemieckiego. Z krążownika padły na „Soton" dwa pociski, po czym statek udał się do portu Santony, gdzie zaczął tonąć. Wydobyto go. Statek będzie mógł jeszcze po naprawie wyruszyć na morze.

Równocześnie na wysokości Santony ukazały się krążowniki niemieckie „Königsberg" i „Köln".

Ambasador zwrócił uwagę, że wytworzyła się wskutek zajścia bardzo poważna sytuacja. Rząd hiszpański w obronie wolności żeglugi statków handlowych jest zmuszony polecić swojej flocie, aby strzelała do okrętów, które będą zagrażać statkom handlowym.

Ostrzeliwanie statku angielskiego

Londyn. (PAT) Admiralicja angielska została oficjalnie zawiadomiona, że statek angielski „Black Hill" był ostrzeliwany przez hiszpańskie szalupy powstańcze. Nie został jednakże trafiony.

Dotąd nie otrzymano potwierdzenia krążących pogłosek, według których statek „Black Hill" miał być zatrzymany i zrewidowany przez niemiecki krążownik „Königsberg".

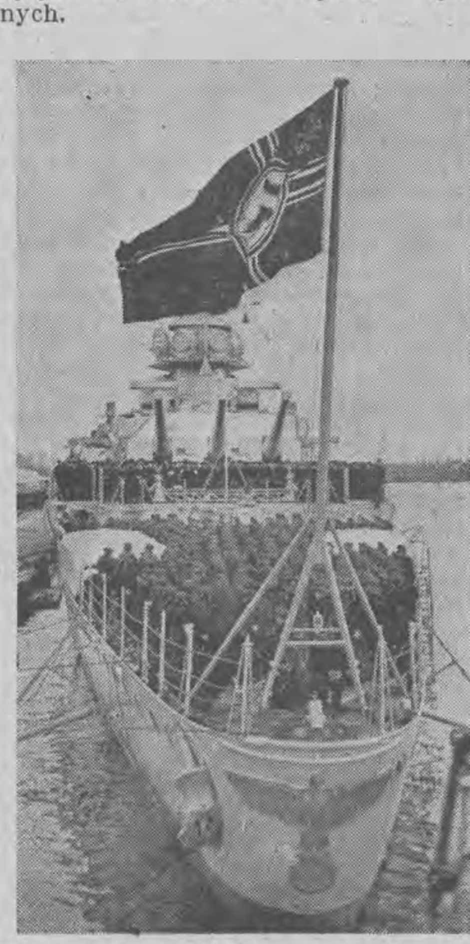
Barcelona. (PAT) Statek „Magallanes" w swej podróży z Tarragony do Barcelony stał się przedmiotem ataku łodzi podwodnych. Na szczęście, znajdując się zaledwie u wyjścia portu, zręcznym manewrem zdołał się szybko wycofać i schronić w porcie, wobec czego 2 torpedy, wysłane przez łódź podwodną, ugrzęzły w pobliskiej plaży.

Barcelona. (PAT) Torpeda, znaleziona przez rybaków na plaży w Ilobregat w pobliżu latarni morskiej, jest wyrobu włoskiego, ma 6 i pół m długości i waży 2.000 kg, zawiera około 100 kg trilitu.

Torpeda nie eksplodowała wskutek ugrzęźnięcia śmigą w piasku. Istnieje przypuszczenie, że torpeda ta została skierowana przeciwko latarni morskiej, lub przeciwko flocie wojennej, manewrującej u wylotu portu Barcelony, oddalonego od Ilobregat o jakieś 1 km.

Nowy transport Włochów

Gibraltar (PAT) Według niepotwierdzonych wiadomości, w ciągu ostatnich trzech dni wylądowało w Kadyksie około 5.000 Włochów, przybyłych na włoskich okrętach wojennych.



Pancernik „Graf Spee" (10 000 t, rok budowy 1934) widziany od rufy.

PZPN podał się do dymisji!

Warszawa. — W niedzielę odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej, zwołane specjalnie przez zarząd związku dla przyjęcia wniosków przygotowanych przez PZPN a mających na celu reorganizację władz piłkarskich.

Sprawa reorganizacji była szeroko dyskutowana zwłaszcza, że wyszła ona zupełnie niespodziewanie oraz że związek nie wiadomo dlaczego śpieszył się z przyjęciem tych wniosków. Zwołał więc nadzwyczajne walne zebranie przed terminem walnych zebrań okręgów, które odbywają się w całej Polsce w styczniu.

Wnioski, jak wiadomo, spotkały się z nie przychylną opinją w klubach a jedynie niektóre tylko zarządy okręgów wypowiedziały się za częściowem przyjęciem tych „dyktatorskich" — jak je nazwano — zapędów naczelnej magistratury piłkarskiej.

W związku z tem walnego zebrania oczekiwano z wielkim zainteresowaniem. Było ono licznie obesłane przez wszystkie związki. Po obszernej dyskusji, przeprowadzone zostało głosowanie, w wyniku którego niektóre wnioski PZPN zostały odrzucone większością głosów.

W rezultacie prezes PZPN gen. Bończa - Uzdowski zapowiedział w imieniu zarządu, że ten podał się do dymisji.

Z uwagi jednak na bliski termin walnego zebrania PZPN, zarząd będzie pełnił swe funkcje aż do wyboru nowego zarządu na zwyczajnem walnem zebraniu.

Mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej

Łódź. — W dniach 4, 5 i 6 stycznia r. b. odbędą się w gmachu YMCA przy ul. Traugutta 3 mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej. Udział biorą następujące mistrzowskie drużyny okręgów: Olsza (Kraków), Unia (Lublin), AZS (Lwów), WKS Gryf (Toruń), mistrz Pomorza, Warta (Poznań), AZS (Warszawa), broniący tytułu mistrza Polski oraz Polonia (Warszawa) i wreszcie mistrzowska drużyna okręgu łódzkiego, Harc. K. S.

Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi w dniu dzisiejszym, w poniedziałek, o godzinie 15,30, powitaniem uczestników, po czym po przemówieniach odegrany zostanie hymn narodowy. Zawody rozpoczną się po części oficjalnej ciekawym spotkaniem HKS z Unią z Lublina.

Dalszy program spotkań dnia jest następujący:

Godz. 16,15: Polonia (Warszawa) — Gryf (Toruń); godz. 17: AZS (Lwów) — Warta (Poznań); godz. 17,45: HKS — Gryf; godz. 18,30: AZS (Warszawa) — Olsza (Kraków); godz. 19,15: AZS (Lwów) — Unia; godz. 20: Polonia — Olsza; godz. 20,45: AZS (Warszawa) — Warta.

Awantury na zawodach hokejowych w Krynicy

Krynica (PAT) W Krynicy rozegrane zostały zawody pomiędzy katowickim Dębem i Związkiem Strzeleckim Jaworzyna z Krynicy, zakończone zwycięstwem Dębu w stosunku 3:2. Na zawodach doszło do niesłychanych awantur, które się zakończyły interwencją policji.

W pierwszej tercji prowadzenie zdobyli miejscowi przez Belę. Wyrównał Kanadyjczyk Smith. W drugiej fazie gry zaznaczyła się lekka przewaga Dębu, ale bramkarz miejscowy bronił dobrze i przez dłuższy czas nie udało się Ślązakom zmienić wyniku. Natomiast miejscowi zdobyli z dalekiego strzału Czorycha drugą bramkę. Gwałtowne ataki Dębu przyniosły przed końcem drugiej tercji wyrównanie. W trzeciej tercji w 8 minucie gry w czasie pogoni za krążkiem upadli przed bramką Jaworzyny Kanadyjczyk Thompson i gracz miejscowy Zubek. Rozłoszczony Kanadyjczyk uderzył pięścią w twarz Zubka. Publiczność zareagowala na to bardzo ostro, domagając się wykluczenia Kanadyjczyka z boiska. Sędzia p. Kamyk nie mógł opanować sytuacji i przez pewien czas zdawało się, że spotkanie zostanie przerwane, zwłaszcza, że Jaworzyna zagroziła wycofaniem drużyny z boiska. Demonstrując głośno, publiczność domagała się zmiany sędziego. Na boisko wszedł w końcu Stogowski i po krótkiej konferencji z drużynami zlikwidował zajście, gracze podali sobie ręce, a Kanadyjczyk Thompson przeprosił Zubka, poczem gra potoczyła się dalej. Ostatnią bramkę i wynik dnia ustalił Thompson, strzelając bramkę podczas zamieszania.

Gdy po ukończeniu zawodów gracze zaczęli schodzić z boiska, Zubek zbliżył się do Thompsona, który uczynił ruch, jak gdyby chciał jeszcze raz przeprosić Zubka. Zubek jednak uderzył Kanadyjczyka z całej siły w twarz, rozcinając mu wargę i wybijając kilka zębów. Na boisku powstało zamieszanie, a publiczność wdarła się na lodowisko. Policja wreszcie zlikwidowała zajście, rozdzielając graczy i usuwając publiczność z boiska.

Sprawa ta niewątpliwie znajdzie swój epilog na posiedzeniu zarządu polskiego związku hokejowego.

Zwycięstwo węgierskich hokeistów we Lwowie

Lwów (PAT) W sobotę wieczorem hokejowy mistrz Węgier B. K. E. z Budapesztu rozegrał pierwsze swoje spotkanie we Lwowie. W ostatniej chwili zaszła zmiana i zamiast Czarnych przeciwko Węgrom wystąpiła Pogoń lwowska.

Po bardzo ładnej walce BKE wygrał w stosunku 5:3 (0:2, 3:1, 2:1). Węgrzy zaprezentowali doskonały poziom, przewyższając Pogoń zarówno w jeździe, jak i technice. Pogoń grała dobrze jedynie w pierwszym okresie. W końcowych tercjach oddała zupełnie inicjatywę Węgrom. Bramki dla zwycięsców zdobyli: Rona 3, Miklos i Jeney po jednej. Dla Pogoni Sabiński dwie i Krasucki. Zawody zgromadziły około 2000 widzów.

Tym razem tylko remis

Ulm. (Tel. wł.) Drugi występ mistrza Polski Ruchu w Niemczech zakończył się nie bardzo fortunnie. Polacy bowiem grali tym razem słabiej, niż przeciwko VFB w Sztutgarcie i w spotkaniu z miejscowym Ulm. S. V. zdołali osiągnąć zaledwie wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). Drużyna Rzeszy początkowo grała za bardzo defensywnie. Prowadzenie uzyskał dla Ruchu już w 24 minucie Wilimowski, lecz w 34 minucie Niemcy wyrownali przez swego łącznika Bilgery. Mimo energicznych wysiłków gości w drugiej części gry, wynik do końca zawodów już nie uległ zmianie.

Zwycięstwo i porażka Ogniska

Krynica (PAT). W dalszym ciągu noworocznego turnieju hokejowego wileńskie Ognisko rozegrało dwa spotkania w Krynicy, odnosząc jedno zwycięstwo i ponosząc jedną porażkę.

Spotkanie pomiędzy Ogniskiem a Związkiem Strzeleckim Jaworzyna z Krynicy wygrało Ognisko 1:0. Jedyna, decydująca o zwycięstwie bramka padła w ostatniej tercji ze strzału Kuszela. Gra obu drużyn była mniej więcej równa.

Spotkanie z Krynickim Tow. Hokejowym Ognisko przegrało w stosunku 1:5 (0:3, 0:0, 1:2). Od samego początku zaznaczyła się duża przewaga K. T. H. Ognisko, które po raz pierwszy wystąpiło w tym sezonie na lodzie, nie umiało sobie poradzić z atakami Kryniczan. 4 bramki dla KTH zdobył Piechura, a piątą Burda.

HOKEJ NA LODZIE

Berl. Schlittschuhclub bawił w drodze powrotnej z Davos w Garmisch-Partenkirchen, gdzie na tamtejszym stadionie olimpijskim rozegrał spotkanie towarzyskie z miejscowym SC. Riessersee, przegrywając nieznacznie w stosunku 0:1 (0:0, 0:0, 0:1). Jedyną bramkę dla gospodarzy, u których wyróżnił się bramkarz reprezentacyjny Rzeszy, Egginger, zdobył Wild.

Nienaruszalne oszczędności

W 24 godziny po nocy sylwestrowej konieczna mi była natychmiastowa pomoc finansowa.

Zwróciłem się z ufnością do prawdziwego przyjaciela, który jest wytrwałym i skutecznym ciułaczem.

— Nie mam pieniędzy — odpowiedział. — Wszystko zaniosłem już na P. K. O.

— To weź z P. K. O. te 50 złotych.

— Ba, nie mogę. Książeczka jest na imię mojej żony.

— To niech ona podejmie. Nie macie tajemnic.

— Żona moja nie może też podjąć pieniędzy.

— Dlaczego? Książeczka jest, jak mówiłeś, na jej imię.

— Tak, ale w tym celu, aby nasze oszczędności pozostawały nienaruszone, książeczkę na imię mojej żony przechowuje się u mnie.

— Jest to jedyny sposób racjonalnego oszczędzania w małżeństwie — zakończył sentencjonalnie ABXY

Cała Europa przeciw Niemcom

Hitlerowi będzie trudno odegrać się w Hiszpanji

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian", analizując sytuację międzynarodową dochodzi do wniosku, że sytuacja ogólna jest dla Niemiec bardzo niekorzystna i że wobec tego Hitler będzie musiał, chcąc nie chcąc, ograniczyć rozmiary interwencji w Hiszpanji.

Korespondent ujmuje w 15 punktach elementy sytuacji międzynarodowej niekorzystne dla Niemiec:

1. Ścisła współpraca między Francją i Anglją; 2. spokój we Francji pod rządami Bluma, wbrew oczekiwaniom niemiecko-włoskim, że dojść musi do gwałtownych konwulsji wewnętrznych; 3. zmniejszenie się wpływów hitlerowskich w Anglii; 4. stały wzrost angielskich sił zbrojnych; 5. przywrócenie normalnych stosunków między Anglią i Włochami; 6. zdecydowane manifestacje: pokojowej i prodemokratycznej polityki rządu amerykańskiego; 7. determinacja, z jaką Polska zachowuje politykę zbrojnej neutralności; 8. skuteczna obrona Madrytu; 9. zbliżenie między Czechosłowacją a Rumunią; 10. zbliżenie między Jugosławią a Bułgarią; 11. zmniejszenie się niemieckich wpływów politycznych i gospodarczych w uEropie środkowej i na Bałkanach; 12. bezsilność partii hitlerowskiej w Austrii; 14. poprawa stosunków włosko-austriackich i pogorszenie się stosunków austriacko-niemieckich; 14. poprawa stosunków włosko-angielskich; 15. niepowodzenie wezwania Hitlera do powszechnej krucjaty anti-komunistycznej, czego ostatnim dowodem jest stanowisko Finlandii, która stanowczo odmówiła udziału w koalicji anti-sowieckiej.

Ten zbieg niepożądanych okoliczności oraz fakt, że zbrojenia niemieckie nie są jeszcze ukończone, pozwala przypuszczać, że Niemcy nie ważą się na żadne większe przedsięwzięcie w Europie.

POLSKA:

Pogrzeb śp. Jana Marwega

Obywatelstwo Poznania odprowadziło wczoraj w południe na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zgasłego w sile wieku publicysty i działacza narodowego, śp. red. Jana Marwega.

Po złożeniu trumny ze zwłokami na karawanie, pożegnał Zmarłego w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich red. Tadeusz Powidzki. Jako prezes Związku Polskiego, pożegnał sekretarza gen. tej organizacji adw. dr. Mieczkowski.

Kondukt żałobny na cmentarz parafialny Św. Marcina przy ul. Bukowskiej, prowadził ks. prałat Taczak w otoczeniu m. in. księży: infułata Styczyńskiego z Gniezna i ks. prałata Prądzyńskiego. Po opuszczeniu zwłok do grobu, kwartet chórzystów opery poznańskiej odśpiewał: „W mogile ciemniej". (kl)

Uniwersytet wileński nadal zamknięty

Wilno (tel. wł.) W sobotę odbyła się ponowna konferencja rektora prof. Jakowickiego z delegatami młodzieży akademickiej, jak też i posiedzenie senatu akademickiego. Na posiedzeniu senatu nie powzięto żadnej decyzji o otwarciu uniwersytetu wileńskiego a to ze względu na nastroje młodzieży akademickiej, nie gwarantujące w obecnej chwili spokojnej nauki.

Wobec takiego stanu rzeczy nadal obowiązuje rozporządzenie rektora o zamknięciu uczelni na czas ograniczony.

Eksplozja petardy w Sosnowcu

Sosnowiec. (Tel. wł.) W sobotę około godz. 19 na ul. 3 Maja wśród licznie spacerującej w tym czasie publiczności powstał popłoch, spowodowany jakimś niespodziewanym i silnym wybuchem.

Jak się okazało, była to petarda, która wybuchła przy ul. 3 Maja w domu, gdzie mieści się komisariat policji i wydział śledczy. W domu tym wypadły wszystkie szyby z okien.

Na miejsce wypadku przybyli prokurator i sędzia śledczy, wszczynając niezwłocznie dochodzenia celem wykrycia sprawcy wybuchu.

Echa samobójstwa prokurenta

Sosnowiec. (Tel. wł.) Już Józef Ginsberg, prokurent firmy „Oskar Spiegel i syn", który popełnił samobójstwo, pozostawił listy, z których wynikało, że przyczyną samobójstwa były stosunki w firmie. Wszczęte dochodzenia potwierdziły to przypuszczenie.

W związku z samobójstwem przesłuchano wszystkich pracowników firmy i szereg znajomych inż. Ginsberga, przy czym aresztowano głównego buchaltera firmy Halperna oraz zakwestionowano książki handlowe. Książki te mają być oddane do zbadania ekspertom kieleckiej izby skarbowej.

Zarówno aresztowanie Halperna jak i wszczęte dochodzenia wywołały wielkie poruszenie w miejscowych sferach handlowych i przemysłowych i stały się przedmiotem licznych komentarzy.

ZAGRANICA:

Znaleziono testament płk. Nullo

Mediolan. (PAT) Przy porządkowaniu archiwum miejskiego w Bergamo odnaleziono własnoręczne testamenty dwuch tamtejszych obywateli, którzy w powstaniu 1863 roku oddali swe życie za sprawę polską, a mianowicie Francesco Nullo, poległego w bitwie pod Krzykawką i Luigi Caroli, zmarłego w lochach syberyjskich.

Oba testamenty sporządzone zostały w 1863 r., przed wyjazdem do Polski.

Polskie samoloty w Brazylii

Rio de Janeiro. (PAT) Do portu Rio de Janeiro przybył polski statek „Wisła", mając na pokładzie poza ładunkiem różnych towarów także 5 aparatów lotniczych, zakupionych przez rząd brazylijski.

Są to aparaty „RWD" różnych typów.

Pogrzeb Miguela Unamuno

Avila. (PAT) Agencja Havasa donosi z Salamanki: Pogrzeb Miguela Unamuno odbył się z największą prostotą. Za trumną szli dwaj synowie zmarłego pisarza, następca Unamuno na stanowisku rektora uniwersytetu w Salamance i szereg osobistości ze świata literackiego. Ani na nabożeństwie żałobnym, ani na pogrzebie nie było żadnego przedstawiciela rządu powstańczego.

Zmarły pisarz, wbrew przewidywaniom, nie pozostawił żadnego testamentu politycznego, ani filozoficznego, natomiast bardzo liczne rękopisy literackie.

Negus w Jerozolimie

Jerozolima. (PAT) Prasa arabska donosi, że do Palestyny przybyć ma wkrótce negus Haile Selasie z rodziną. Negus spędzi w Jerozolimie święta Bożego Narodzenia, obchodzone przez niego według starego stylu.

Porwanie 10-letniego chłopca

Tacoma (stan Waszyngton). (ATE) Śledztwo w sprawie uprowadzenia 10-letniego syna Watsona doprowadziło do pierwszego aresztowania w tej sprawie. 33-letni marynarz Albert Reynold podejrzany o współudział w zbrodni został przytrzymany przez władze policyjne w celu przesłuchania.

Z drugiej zaś strony złożono już sumę 28.000 dolarów, przeznaczoną na wykup młodego Watsona, lecz mimo to nie wiadomo, czy zbrodniarze uwolnią porwanego.

Ojciec porwanego oświadczył, że jeszcze nie wie, jakie poczyni dalsze kroki w tej sprawie, lecz dodał, że nie stracił dotychczas nadziei zobaczenia swego syna przy życiu.

Nowy konsul niemiecki w Gdańsku

Gdańsk. (Tel. wł.) Prezydent R. P. udzielił dr. Erykowi von Luckwald exequatur, jako konsulowi generalnemu Niemiec w Gdańsku.

Hiszpania jest beczką z prochem

Londyn, 30 grudnia.

Boże Narodzenie minęło i tym razem jako święto pokoju i pojednania. Burzliwe przejścia grudniowe, w rezultacie których Anglia otrzymała nowego monarchę, przeszły już w zapomnienie.

Ale podczas gdy premjer i większość resortowych ministrów zażywała spokoju z dala od biurek ministerjalnych, dyplomacja W. Brytanii miała święta znacznie mniej spokojne.

Dwa są zwłaszcza tematy, które absorbowały uwagę polityki zagranicznej Anglii: niebezpieczeństwo dalszej polityki Niemiec, których cele — według opinii Londynu — grożą Europie powikłaniami, powtóre kwestia finalizacji układu angielsko - włoskiego, który ma usunąć resztki nieporozumień z Rzymem na Morzu Śródziemnym.

W ostatecznym zaś rezultacie oba tematy tyczą się wspólnego zagadnienia wojny w Hiszpanii, na której zaprzestaniu tak bardzo Anglii zależy.

Nie brak zresztą w Londynie optymizmu. Otuchy dodaje właśnie fakt poprawy stosunków angielsko - włoskich. Układ z Rzymem ma za cenę uznania przez Anglię i Francję zdobyczy abisyńskiej spowodować Włochy do wycofania się z ingerencji w sprawy Hiszpanii. Pierwszą zapowiedzią w tym kierunku był onegdajszy rozkaz Mussoliniego do oddziałów ochotniczych na wyspach Baelarskich celem natychmiastowego zaprzestania udziału w dalszych walkach. Londyn przyjął to za dobrą wróżbę; oczekuje stopniowego rozwiązania kolejno wszystkich oddziałów włoskich, wspamagających generała Franco.

Według tutejszych wiadomości z terenu walk na półwyspie iberyjskim ułatwił Mussoliniemu ową decyzję fakt, że między oddziałami włoskimi a oficerami niemieckimi, wspomagającymi powstańców, dochodziło ostatnimi czasy do starć. Niemcy wyrażać się mieli rzekomo z pogardą o bitności Włochów. W takiej atmosferze zaczęła dojrzewać w Rzymie chęć zaprzestania udziału w wojnie hiszpańskiej. Perspektywa osiągnięcia z Anglią trwałego układu na Morzu Śródziemnym przeważyła w Rzymie szalę do reszty.

Jest to bez wątpienia wielki sukces dyplomacji angielskiej. Jej dalszym celem jest bowiem oczyścić cały teren Hiszpanii od obcych wojsk ochotniczych, aby pozostawić Hiszpanom samym decydowanie o swoich losach. Albowiem nic tak nie niepokoi polityków brytyjskich, jak obecność w Hiszpanii wojsk cudzoziemskich, w dodatku z dwuch światopoglądowo przeciwnych obozów. „Jest to beczka prochu, która wysadzić może w powietrze całą Europę", — pisała „Morning Post".

Nie ma dość dużej ceny, jaką gotowa była by zapłacić Anglia, by niebezpieczeństwo wojny europejskiej całkowicie zażegnać.

Czy — i kiedy, uda się Anglii wpłynąć w podobny sposób na Niemcy, — oto następne z kolei pytanie, które dziś pochłania uwagę opinii angielskiej. W tej dziedzinie Anglia musi wyczekiwać na razie decyzyj rządu Rzeszy. W przeddzień świąt zakomunikował min. Eden przez ambasadora Ribbentropa warunki, na jakich gotowe byłoby Imperium Brytyjskie udzielić Niemcom szeregu korzyści gospodarczych w dziedzinie zaopatrzenia rynku niemieckiego w surowce, w zamian za wycofanie się Rzeszy z przedsięwzięcia hiszpańskiego. W Berchtesgaden, gdzie Hitler spędzał święta w gronie najbliższych współpracowników, radzono nad tymi kwestiami. Lada dzień oczekiwać należy wiadomości o wyniku tych narad.

Pozostaje jeszcze trzeci z trójcy interwencjonistów pro-hiszpańskich: Rosja Sowiecka.

Byłoby złudą sądzić, że zaprzestanie wojny w Hiszpanii da się dokonać bez zmuszenia i Kominternu do wycofania się z Madrytu. W tym zatem kierunku pójdą następne starania dyplomacji angielskiej. Droga jest copprawda najeżona wielkimi trudnościami!

Na odcinku tym wszakże liczy Londyn na poparcie Francji i w tym też celu już od szeregu tygodni prowadzi z Paryżem rozmowy. Stosunki p. Bluma z lewicą komunistyczną — zwłaszcza dyskretne poparcie udzielone mu w czasie ostatniego głosowania w izbie ze strony komunistów — wydają się Londynowi dobrym punktem wyjścia. Łatwo się też domyślić, iż i francuskie koła wojskowe uczynią wszystko co w ich mocy, rozumując, że południowa granica Francji od strony Pirenejów tak długo będzie zagrożona, dopóki w Hiszpanii przebywać będą oddziały zagraniczne, w tym zwłaszcza 15 tysięcy Niemców. Obecność ich zagrażać może również pozycji Francji w Afryce północnej, jak długo istnieć będzie podejrzenie, że za ingerencją Rzeszy w Hiszpanii kryje się chęć usadowienia się na stałe Niemiec w hiszpańskiej strefie Marokka.

To też dyplomacja angielska i francuska były mimo świąt w stałym ze sobą kontakcie, wywierając nacisk na Moskwę. Starania te stanowić też będą z początkiem nowego roku jeden z głównych przedmiotów akcji Foreign Office'u.

B. L.

Prezydent miasta i prezes Rady Miejskiej

w nowym ustroju Warszawy

(m) W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jak słychać, prowadzone są prace nad nowym projektem ustroju samorządowego stolicy, który byłby wniesiony do Sejmu jeszcze podczas obecnej sesji, w miejsce wycofanego, a raczej zaniechanego projektu województwa stołecznego.

Zasady nowego projektu są na razie trzymane w tajemnicy. Główną trudność sprawia zagadnienie ordynacji wyborczej, w którym pewne czynniki chciałyby wynaleźć jakieś „ucho igielne", podobne do pomysłu pp. Kozłowskiego i Sławka w ordynacji sejmowej.

Podobno są jeszcze inne trudności z nowym projektem ustroju stolicy. Niektórzy, uznawani przez rząd znawcy samorządu doszli do przekonania, że wprowadzone ustawą z 1933 r. przewodnictwo prezydenta czy burmistrza w radzie miejskiej daje ujemne dla samorządu wyniki. Uzależnienie czynnika uchwalającego i kontrolującego od organu wykonawczego jest — zdaniem tych znawców — błędem ustrojowym. Wobec tego proponują oni powrót do dawnego systemu, który był wypróbowany i dawał dobre wyniki na ziemiach zachodnich.

Jeszcze w małych miastach można by pozostawić obecny system, w którym burmistrz jest zarazem przewodniczącym rady miejskiej. Ale rady miejskie dużych miast: Warszawy, Poznania, Lwowa, Krakowa, Łodzi, Wilna, Bydgoszczy, Katowic, Częstochowy, Lublina, Sosnowca i kilku innych — to już małe parlamenty, mające bardzo obszerne i skomplikowane zadania kontrolne. Kierowanie obradami tych parlamentów przez szefów lokalnych „rządów" stanowi niebezpieczny przyrost w ustroju samorządu, a właściwie jedno z najważniejszych jego ograniczeń. Bo burmistrz czy prezydent jest z kolei zależny od starosty, wojewody, ministra, czyli od administracji rządowej.

Zmiana tego systemu wogóle wymagałaby zmiany ustawy samorządowej z 1933 roku. Ale skoro Warszawa ma mieć odrębny ustrój, to ta odrębność mogłaby polegać właśnie na wskrzeszeniu stanowiska osobnego prezesa Rady Miejskiej.

Czy czynniki rządowe zgodzą się na to? Raczej chyba — nie.

Przesilenie rządowe w Rumunii?

Bukareszt. (PAT.) Dymisja min. lotnictwa i marynarki Caranfil została przyjęta. Tekę objął prowizorycznie premier Tatarescu.

Bukareszt. (PAT.) W tutejszych kołach politycznych mówi się o dymisji rządu w najbliższych dniach, przy czym na pierwsze miejsce wysuwana jest osoba marszałka Averescu jako przyszłego szefa rządu, do którego weszliby również członkowie innych, mniejszych ugrupowań politycznych oraz ewentualnie osobistości, stojące poza partiami politycznymi.

Kryzys rządowy w Brazylii

Rio de Janeiro. (PAT). Ministrowie spraw zagranicznych i sprawiedliwości podali się do dymisji.

Na ślub księżniczki holenderskiej

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Berlina, że księżniczki Sieglinde i Elżbieta zur Lippe-Detmold i księżniczka Zofia von Sachsen-Weimar, kuzynki księcia Bernarda, wyjechały do Holandji ,gdzie mają wziąć udział jako druhny w uroczystościach zaślubin księżniczki Juljanny z ks. Bernardem. Wyjazd ich nastąpił z pewnym opóźnieniem, gdyż władze niemieckie odmawiały początkowo wydania im paszportów w związku z rzekomym znieważeniem Niemiec podczas ostatnich uroczystości w Hadze.

Makaty buczackie jako dar dla ks. Juliany

Haga. (PAT) Poseł R. P. w Hadze, dr. W. Babiński, przyjęty był na specjalnej audiencji i doręczył księżniczce Julianie, holenderskiej następczyni tronu, w imieniu Prezydenta R. P. podarek ślubny. Podarunek stanowią dwie artystyczne makaty buczackie, tkane złotem według wzorów starych pasów słuckich.

Poprawa zdrowia Ojca św.

Papież przyjął arcybiskupa z Cambrai - Możliwość zwołania konsystorza

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi, że stan zdrowia papieża od świąt Bożego Narodzenia poprawił się nieco. Stwierdzono zmniejszenie się dolegliwości neurotycznych i polepszenie lokalnego obiegu krwi w nodze, trwa jednak zapalny stan sklerotyczny.

Citta del Vaticano. (PAT). Lekarz domowy papieża, Milani, po zbadaniu Ojca św. wczoraj w południe, oświadczył, że nie ma żadnych powodów do niepokoju.

Rzym. (PAT). Wedle pogłosek krążących w tutejszych kołach prasowych, istnieje możliwość zwołania przez papieża Piusa XI konsystorza. Tenże konsystorz odbył by się w sypialni papieża, gdyż, jak wiadomo, Ojciec święty nie opuszcza łóżka. Na konsystorzu tym papież podniósł by do purpury kardynalskiej patriarchę weneckiego msgr. Piazza oraz msgr. Pizzardo, zastępcę sekretarza stanu. Równocześnie msgr. Pizzardo mianowany był by prefektem Kongregacji dla Akcji Katolickiej. Utworzenie tej kongregacji było by również ogłoszone na tym samym konsystorzu. Zaznaczyć należy, że pogłoski te nie są dotychczas potwierdzone przez miarodajne czynniki watykańskie.

Miasto Watykańskie (KAP) Wiadomości z ostatnich godzin o stanie zdrowia Ojca św. są bardziej pocieszające. Bóle w lewej nodze ustąpiły i niebezpieczeństwo zdaje się nie grozić.

Za dowód, że stan zdrowia Ojca św. przedstawia się nieco lepiej może być uważany fakt, iż bratanek papieski hr. Franco Ratti, który w ostatnich dniach czuwał u łoża Chorego, wyjechał do Mediolanu.

Dziennikarzom, którzy pytali go o stan zdrowia Ojca św., hr. Ratti oświadczył: „To, że powróciłem, jest najlepszym dowodem, iż nie nastąpiło dalsze pogorszenie. Lekarz prof. Milani uspokoił mnie zapewnieniem, że można odnotować lekką poprawę stanu zdrowia". Papież przyjmuje codzień kardynała Pacelliego i odbywa z nim dłuższe konferencje.

Modły u św. Teresy

Paryż (KAP) Arcybiskup Paryża kardynał Verdier udał się do Lisieux, aby w świątyni, gdzie przechowane są relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, modlić się o zachowanie zdrowia Ojca św.

Wiadomość o tej pobożnej pielgrzymce, do której przyłączyli się liczni wierni, pobudziła wszędzie żarliwość modłów o zachowanie w zdrowiu Najwyższego Pasterza.

Porozumienie włosko-brytyjskie

Rzym. (PAT.) Wczoraj rano o godz. 10,30 ambasador brytyjski w Rzymie sir Erick Drummond przybył do pałacu Chigi, gdzie odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Ciano. W wyniku tej rozmowy oznajmiono w południe, iż „gentleman agrement" włosko-angielski został odpisany.

W sprawie tej ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

„Minister spraw zagr. Ciano i ambasador brytyjski w Rzymie sir Erick Drummond podpisali dziś rano w imieniu swoich rządów deklaracje, mocą których rząd włoski i rząd brytyjski dokonują wymiany zapewnień, dotyczących Morza Śródziemnego. Tekst deklaracji zostanie ogłoszony w najbliższym czasie."

Przypuszczają tu, że deklaracja zostanie opublikowana w poniedziałek.

Zagadnienie motoryzacji nadal otwarte

Warszawski lewicowo - „sanacyjny" „Kurier Poranny" twierdzi, że w roku 1936 nastąpił w Polsce zdecydowany przełom na lepsze w zakresie motoryzacji. Mianowicie w ciągu tego roku przybyło Polsce około 5 tysięcy jednostek motorowych. W liczbie tej uwzględniona jest ilość motocykli, samochodów specjalnych itp. Poza tym autor artykułu podkreśla, że popyt na pewne modele pojazdów w r. ubiegłym przewyższył podaż o jakie półtora tysiąca sztuk.

Konserwatywny „Czas" nie podziela optymizmu „Kuriera Porannego".

„Oczywiście — podkreśla „Czas" — spojrzawszy wstecz, łatwo sobie przypomnimy lata, kiedy pojazdów ubywało coraz to więcej... Rok ubiegły jest więc rzeczywiście pierwszym rokiem zdecydowanej poprawy; przecież zaczęło przybywać trochę pojazdów mechanicznych! Ale nic ponad to nie wolno nam stwierdzić. Nie możemy się domyślać, że niesłychanie drażliwy problem motoryzacji został już rozwiązany. Albo, że się przynajmniej znajdujemy na chwilę przed zapadnięciem istotnych decyzyj...

„Codzienne kłębowisko polemik, plotek, niesprawdzonych informacyj — wszystko to stanowi tak zwaną „mętną wodę" motoryzacji... O istotnych kardynalnych i wciąż palących celach zapominamy w tych warunkach bardzo łatwo... — Efekty, które osiągnęliśmy w roku bieżącym, wydają się nam ogromne! A przecież nie dawniej, jak trzy miesiące temu. gdy cytowaliśmy ref. dyr. Kaźmierczaka, wszyscy zgodnym chórem twierdzili, że Polska musi mieć 113 tysięcy wozów w ciągu 5 lat!.. — Piękna cyfra 113 tysięcy samochodów, czyli rynek musi wchłonąć rocznie około 25 tysięcy samochodów... No i nawet gdyby się powiodło zbudować tak tani samochód (wysoko premiowany), aby rynek mógł go wchłonąć w tej ilości — czy wtenczas liczba 113 tysięcy aut będzie równoważyła potencjał motorowy naszych sąsiadów?

„W roku bieżącym Niemcy zbudują około pół miljona samochodów. My natomiast trzy tysiące. Na jeden samochód produkcji polskiej przypadnie 166 samochodów produkcji niemieckiej.

„Niemcy w roku przyszłym przekroczą ilość 3 miljonów pojazdów mechanicznych."

W dalszym ciągu „Czas" podkreśla, że taka Japonia zdobyła się na stworzenie przemysłu motorowego, a my — mimo, że mamy taniego robotnika i doskonałych konstruktorów, większość surowców, węgiel i paliwo — mamy zaledwie jedną fabrykę, która w dodatku ma trudności z produkcją na nieco większą skalę.

„Z okazji Nowego Roku — kończy słusznie „Czas" — jeszcze raz chcemy podkreślić, że tylko potężna, zmotoryzowana armia i tysiące samolotów bombardowych mogą nas obronić. Pięć fabryk samolotów, pięć fabryk samochodów to będzie dopiero początek. To co jest teraz, jest zabawką. Nie trzeba, abyśmy się łudzili i tracili z oczu „ideały motoryzacyjne"

Amerykańskie radiostacje w Polsce

Polskie Radio posiada obecnie dwie 50-kilowatowe stacje we Lwowie i Wilnie, w których po raz pierwszy w Europie zastosowano najnowsze amerykańskie udoskonalenia techniczne.

Nowy system polega na logicznym rozdzielaniu członków energii wysokiej częstotliwości (t. zw. fali nośnej w antenie) od członków niskiej częstotliwości, czyli t. zw. modulatora. Modulator jest w tym wypadku niczem innym jak kilkustopniowym wzmacniaczem prądów mikrofonowych, składającym się w stopniu ostatnim z 6 wodą chłodzonych lamp katodowych.

Energia tego modulatora steruje bezpośrednio falą nośną anteny z intensywnością odpowiadającą zmiennym prądom mikrofonowym, a więc dynamice przekazywanego dźwięku. W ten sposób, jak zmienia się dynamika mowy lub muzyki, zmienia się moc modulatora. Moc ta na ostatnim stopniu modulatora przy pełnej dynamice modulacji dochodzi do wartości szczytowych, odpowiadających, w przeliczeniu na popularnie znane jednostki mocy, 100 koniom motorowym. Średnie jednak wartości poboru prądu z sieci są stosunkowo niskie i w tem leży znaczna oszczędność zużycia energji elektrycznej szczególnie przy stacjach większej mocy w stosunku do stacji dawnego typu, gdzie pobór mocy z sieci wynosi stale maximum odpowiadające szczytom modulacji, a nadmiar energji odprowadzony jest w ciepło.

Badanie i pomiary nowych stacyj dały rezultaty bardzo korzystne i odpowiadające w zupełności wynikom osiągniętym przy najnowszych stacjach amerykańskich tego typu. Odnosi się to tak do wydajności energietycznej jak i warunków technicznych jakości modulacji. Zwłaszcza przy transmisjach lokalnych wierność oddania audycyj radjowych jest w obu stacjach dużo lepsza niż poprzednio.

Przebudowa stacji nie obejmowała systemu anteny i stacje te posługują się nadal dawnemi wieżami antenowemi. Plany jednak pewnych ulepszeń są opracowywane. Chodzi w tym wypadku o powiększenie skutecznego promieniowania przyziemnego, a więc zasięgu dziennego, który zależny jest przy danej długości fal od mocy w antenie, właściwości terenu i skuteczności anteny. Pomiary tego rodzaju rozpoczęte są we Lwowie, a później przeprowadzone będą w Wilnie.

Kopalnie węgla pod biegunem

Miasto przemysłowe pod Biegunem — Sztuczne słońce dla dzieci — Kwiaty na lodzie

Bohaterskie wysiłki ludzi, którzy usiłowali wydrzeć tajemnice odwiecznym lodom Bieguna Północnego, dzisiaj już wydają praktyczne owoce. Na Szpicbergach (wyspy, położone na północnym Morzu Lodowatym, między Grenlandią a Nawaja Zemlia — przyp. red.) istnieją już dzisiaj kolonie europejskie, pierwsze forpoczty cywilizacji europejskiej w pochodzie ku Biegunowi Północnemu. Już 2500 osób osiadło tam na stałe wśród lodów podbiegunowych, 500 Norwegów mieszkają w Longyear City, 2000 Rosjan w Barrensburgu. Właścicielem tych obszarów jest Syndykat Węglowy, który dba o utrzymanie tych ludzi i płaci doskonale. Tem się tłumaczy, że ludność tych osiedli stale wzrasta i że bezpańskie do niedawna obszary stały się dzisiaj kwitnącą kolonią norweską. Rozwija się tam na północy, w odległości tylko 1300 km od Bieguna, zorganizowane skupienie ludzkie, jak gdzieindziej na świecie, gdzie ludzie intensywnie pracują, żenią się, dostają dzieci, chodzą do szkoły, płacą podatki, jak gdyby nie znajdowali się pośród pustyni lodowej Arktydy, lecz wśród cywilizacji europejskiej.

Obok bezbrzeżnych lodowców sterczą ku niebu liczne szyby kopalniane, tak samo nowocześnie urządzone, jak kopalnie europejskie. Najbardziej nowoczesne maszyny wiertnicze wżerają się w zamrożoną od wieków skorupę ziemi i wydobywają z niej „czarne diamenty". Praca w tamtejszych kopalniach węgla jest mniej niebezpieczna niż gdzieindziej, nie grozi im bowiem zalanie wodą. A węgiel jest znakomity. Nie nadarmo więc Anglia i Rosja inwestują tak olbrzymie sumy pieniędzy w Arktydzie.

Mieszkańcy Szpicbergów musieli swoje życie specjalnie nastawić, gdyż świat jest tam inny. Od maja aż do sierpnia słońce nie zachodzi, a przez resztę roku trwa noc. Praca nie ustaje ani na chwilę w ciągu tej 8 miesięcznej zimy, która zresztą wcale nie jest tak ciemna jakby się nam zdawać mogło. Blask gwiazd, księżyca i zorzy polarnej rozjaśniają ciemności do półzmroku.

Jedynie dla dzieci noc polarna stanowi wielkie niedomaganie. Dlatego to w szkołach naświetla się je godzinami sztucznym słońcem, ażeby się pomyślnie rozwijały. Aklimatyzowanie się urodzonych tam ludzi do nowych warunków klimatycznych posunęło się tak daleko, że nie znoszą już klimatu Europy. Czyste powietrze Arktydy, wolne prawie od bakterii, ludzi tych uczyniło nieodpornymi na obfitujący w bakterie klimat europejski.

W lecie rozwija się tam skromna flora. Tegoroczna angielska ekspedycja zdołała naliczyć tam aż 230 gatunków roślin. Zboże tam nie rośnie, wszelką żywność trzeba dowozić statkami. Osiedli tam Europejczycy chcieliby jednakże przenieść przyrodę swych stron ojczystych na grunt swej nowej ojczyzny. Rosjanie zbudowali tam cieplarnie, w których hodują nawet pomidory i kwiaty. Są oni dumni z tego, że udało im się wyhodować specjalną odmianę bydła rogatego i koni. Koloniści tamtejsi liczą się poważnie z tym, że osady ich niebawem zyskają wielkie znaczenie jako stacja lotnicza w bezpośredniej komunikacji powietrznej między Europą i Ameryką.

Liczba analfabetów we Francji

Jak wykazały ostatnie badania sprawy analfabetyzmu we Francji — istnieje tam obecnie, po 50 latach od czasu wprowadzenia w życie obowiązku szkolnego — 7 proc. nieumiejących czytać ani pisać. Sytuacja w ostatnich czasach uległa zmianie na gorsze: np. w r. 1924 liczyła Republika Francuska 4 proc. analfabetów.

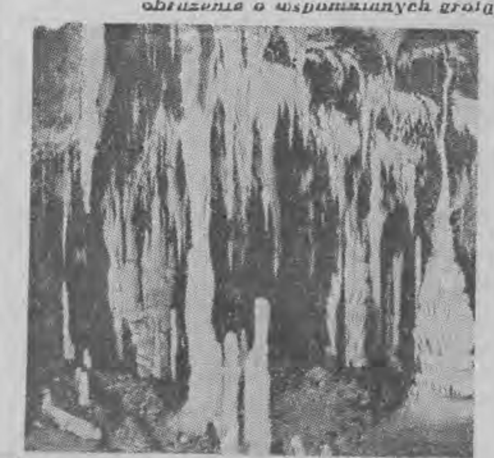
Prócz zupełnych analfabetów cyfry te powiększa jeszcze znaczna ilość półanalfabetów, których jest obecnie około 20 proc. ogółu ludności. Przyczyną tego stanu rzeczy jest wadliwy ustrój i zła frekwencja w szkołach. Do 28 proc. uczniów nie uczęszcza w pewnych porach roku do szkół. Jedynie w okresie od listopada do kwietnia każdego roku klasy są pełne, a uczniowie normalnie uczęszczają do szkoły. W niektórych prowincjach francuskich dzieci bywają na lekcjach tylko przez 60 dni w roku.

Następstwa są fatalne. Oto np. statystyki za rok 1934 wykazują, że w roku tym aż 47 proc. uczniów szkół powszechnych nie zostało dopuszczonych względnie też nie zdało egzaminów w tych szkołach. (ATE)

Malowidła sprzed kilku tysięcy lat

Czytelnicy przypominają sobie zamieszczony przez nas opis słynnych grot w południowej Francji, gdzie znajdują się najstarsze w świecie zabytki sztuki, pochodzące z przed kilkudziesięciu tysięcy lat, a które zwiedził profesor Uniw. Poznańskiego dr Józef Kostrzewski, reprezentując prehistorię polską na kongresie prehistoryków francuskich w Tuluzie i w Foix. Uczeni francuscy zapoznali się wówczas, dzięki referatowi naszego znakomitego prehistoryka, z wykopaliskami w Biskupinie.

Obecnie możemy podać kilka rycin, które dadzą czytelnikowi wyobrażenie o wspomnianych grotach i o rysunkach, jakie tam się znajdują.



Olbrzymie stalaktyty układają się w fantastyczne kształty kaskad, organów czy chrzcielnic.



Wejście do podziemnej groty, będącej muzeum sztuki naszych przodków z przed kilkudziesięciu tysięcy lat.



Przedhistoryczne malowidło ścienne w grocie Niaux, przedstawiające jelenie.

Państw. nagroda filmowa we Francji

Z 19 filmów, które przedstawiono w tym roku do Państwowej Nagrody Filmowej we Francji, komisja odrzuciła 8 obrazów, które nie odpowiadały stawianym wymogom, albowiem pracowali przy ich realizacji cudzoziemcy. Przyjęto więc kandydatury 11 filmów następujących reżyserów francuskich: Abel Gance, Léon Poirier, Sacha Guitry, Marcel l'Herbier, Jacques Séverac, Jean Benoit-Lévy, Pierre Billon, Raymond Bernard, Léon Mathot, Pierre Colombier i Jacques Deval.: Podług powszechnej opinji największe szanse posiadają filmy „L'appel du Silence" Poirier i „Un grand amour de Beethoven" Abla Gance'a.

Samolot na 600 osób

Prasa amerykańska pisze o sensacyjnych planach inżyniera Schuylera, który zamierza zbudować olbrzymi samolot-wodnopłatowiec, mogący pomieścić 500 podróżnych i 100 ludzi załogi. Największe dotychczas samoloty t. zw. „China Clipper" ważą 25 ton, nowy zaś samolot ma ważyć 1.360 ton. Rozpiętość jego skrzydeł ma wynosić 167 metrów, a ich powierzchnia 5.280 mtr kwadratowych. Umieszczone pod skrzydłami pięć maszyn trzymotorowych mają mieć siłę 200.000 PS, ale też zużyją odpowiednią ilość paliwa, bo 800 centnarów tylko na godzinę. Potwór ten, który do odbicia się od wody potrzebuje 8 klm. drogi startowej, a najwyższą szybkość będzie mógł rozwinąć do 500 klm. na godzinę, ma służyć tylko do lotów nadoceanicznych. Brzmi to bardzo fantastycznie, lecz nie jest wykluczone, że Amerykanie takiego „ptaszka" jednak zbudują, boć w Ameryce wszystko jest możliwe. (b)

Zapalacz w pierścieniu

Pewien Wiedeńczyk wymyślił ciekawy i praktyczny zapalacz, mianowicie zamiast kamienia w pierścieniu umieścił odpowiednio zbudowany mały zapalacz benzynowy. Wynalazek ten powitają palacze z zadowoleniem. Ustanie bowiem już szukanie zapałek czy zapalacza po wszystkich kieszeniach, gdyż będą go nosić na palcu u lewej ręki. (b)

Sylwestrowe echa warszawskie

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Warszawa, w styczniu.

„Być, albo nie być!" — zastanawiał się poczciwy Hamlet, ten ze sceny. Bolelismy z nim składając u jego stóp całe góry wyrazów współczucia. Bo biedakowi nie było łatwo — musiał przecież powziąć stanowczą decyzję. Teraz Hamlet już nam nie imponuje, sami bowiem znaleźliśmy się przed kilkoma dniami w znacznie gorszym położeniu, kiedy należało rozstrzygnąć: „Pójść, albo nie pójść!" A było to w Sylwestra.

Decyzje były różne, wybitnie indywidualne, w zależności od usposobienia, przede wszystkim jednak od ilości posiadanej gotówki. Jedni woleli witać Nowy Rok w domowych pieleszach, albo w objęciach Morfeusza, lub przy stole zastawionym bateriami butelek. Innych kusił „szerszy świat" i dziesiątki t. zw. wieczorów sylwestrowych.

W każdym razie było wesoło. Już święta zapowiadały taki nastrój, na ogół bowiem przeszły lepiej niż w ubiegłych latach.

Wielki ruch w sklepach spożywczych, w handlach wódek i win, świadczył wymownie, iż większość wyznawców zachowywania tradycyjnych obyczajów zdecydowała się zmianę kalendarza obchodzić w czterech własnych ścianach. Ciocia Isia grała na fortepianie, narzeczony Stasi namiętnie puszczał w ruch płyty gramofonowe, a Władzio, najmłodsza latorośl, zawzięcie kręcił gałką aparatu radiowego, ku utrapieniu gości i sąsiadów. Humorek jednak był! Między jednym kieliszkiem „czystej" a dziesiątym koniaku płynęły z „naoliwionych" gardzieli wzruszające „Niech żyje Nowy Rok!" Robiono nawet zakłady, że będzie lepszy niż poprzedni.

Sielski nastrój urozmaicało o dwunastej wyrzucanie oknem pierwszych pustych butelek i przepalonych żarówek (zwyczaj jeszcze z czasów „Carskiej"!) Ponieważ sąsiedzi, oraz mieszkańcy całej ulicy bawili się podobnie, więc prosty wniosek: nikt się nie smucił i policja miała dosyć pracy. A oto przecież chodzi pewnej części — ilościowej — społeczeństwa w Sylwestra...

W gorszym położeniu znaleźli się amatorzy spędzania Sylwestra poza domem, musieli bowiem zdecydować dokąd pójść. A nie była to sprawa łatwa uwzględniwszy fakt, iż pisma stołeczne od kilku dni zawierały taką moc ogłoszeń przeróżnych imprez, że trzeba było niemal szukać, żeby odnaleźć część redakcyjną w piśmie. Zrozumiałe, że ogłoszenia te przelicytowywały się bogactwem sylwestrowego repertuaru. Ten obiecywał szybkę z okna, tamten złote góry... humoru, inny beztroską zabawę do rana. Im lepszy lokal — tym tłustsze były przynęty. No, i cena zamawianych stolików, dochodząca do 50 zł. W każdym razie kto mógł (a także, kto nie mógł) zapełniał swą osobą i tak już zatłoczone dancingi, kabarety, restauracje i kawiarnie. Teatry i kina dały dodatkowe nocne przedstawienia i specjalne rewie z popularnymi aktorami.

I tutaj spotkała się Warszawa z niezwykłym zjawiskiem. Otóż pewne kino reklamowało cztery „gwiazdy" w swym „przebojowym" programie sylwestrowym. W porządku. Ale inne kino, dwie ulice dalej, zapowiadało występy tych samych aktorów. O, już gorzej! Pewien teatr operetkowy, jeden rewiowy i jeszcze dwa kina, oraz znany dancing — reklamowały... także tych samych aktorów. To już całkiem źle!

Kołowrotek. Taka Lucy Szczepańska biła wielkimi literami z sześciu coś olbrzymich plakatów różnych przybytków teatralno - kinowych. Zresztą nie ona jedyna. Możnaby wymienić długi łańcuch znanych nazwisk. To też niejedne z tych przedstawień miały odpowiedni przebieg. Bo przecież trudno sobie wyobrazić, aby ten sam aktor mógł być na sześciu scenach jednocześnie! Choćby nawet geniuszem był. Jogowie indyjscy, przeróżne magi i inni hokuspokuśnicy nie przeżyliby chyba momentu pojawienia się tak niebezpiecznego konkurenta.

Tradycji stało się jednak zadość: Warszawa szalała całą noc, z humorem żegnając staruszka Pana 1936 i kielichami szampana, wina, czy też wódki witała małe bobo 1937, z którego jeszcze nie wiadomo jakie wyrośnie ziółko!

Na ulicach panował tak ożywiony ruch, jakby to było niedzielne przedpołudnie. Taksówki i dorożki konne miały piękny okres „prosperity", a armia sprzedawców baloników coraz to uzupełniała zapasy towaru, balonik bowiem w noc sylwestrową to konieczność, inaczej nie ma zabawy.

Dziś piszemy już 1937, szaleństwa sylwestrowe poszły w krótką pamięć, pozostało jedynie wspomnienie „kociokwiku" i zaciągniętych tej nocy... pożyczek. Znów gramy w loterię, posiadającą 365 dni ciągnienia. Jedni wygrają, inni — jakoś się przepchają.

Ale na bok smutki! Przecież przyjechał „książę Karnawał". I znów zjawia się zagadnienie: „Pójść, albo nie pójść!", — bo przecież należy kości nieco rozruszać i pokazać się na jednym chociażby „lepszym" balu, aby nie opowiadano, że: ten Iksiński to nędzarz, bo go w karnawale nigdzie nie widać. — Więc letnia odzież wędruje do lombardu, wieczorem zaś zabawa na całego.

Adam i Ewa mieli jednak mniej kłopotów **w Sylwestra! Lecz** — czy się bawili.

—Z.

Zasypanych lawiną dotychczas nie odnaleziono

Stanisławów (tel. wł.) Poszukiwania zasypanych lawiną pod Howerlą narciarzy dr. Chlipalskiego i ucznia Steusinga nie ustają. W akcji bierze udział oddział saperów, jak też i grupa hucułów, którzy samorzutnie przystąpili do poszukiwań zaginionych.

Cała lawina została już przesondowana przy pomocy 8-metrowych żerdzi, którymi każdy metr kwadratowy sondowano w 5 punktach, ale bezskutecznie, gdyż nie natrafiono dotychczas na ślad ofiar narciarstwa.

Specjalne drużyny ratownicze z dżaganami, kilofami i świdrami rozbijają skorupę lodową, przeszukując dokładnie każde miejsce. Wobec tego, że dotąd nię zdołano odnaleźć śladu, istnieje przypuszczenie, że zwłoki narciarzy znajdują się pod jakimś olbrzymim i ciężkim głazem, jakich tutaj znajduje się dużo. Prawdopodobnie więc dopiero po dotarciu do głazów będzie można znaleźć zwłoki.

Praca jest niezmiernie utrudniona, gdyż lawina, pod którą znajdują się zwłoki narciarzy, ma około 200 m długości, 150 m szerokości, grubość zaś jej dochodzi miejscami do 7 metrów.

Rodziny ofiar lawiny przybyły na miejsce katastrofy i śledzą przebieg poszukiwań, które w najbliższych już godzinach winny dać pożądany rezultat.

Miejscowa ludność jak i turyści żywo komentują ten nieszczęśliwy wypadek, który poruszył ich do głębi.

„Żegluga Polska" zamówiła nowe statki

Gdynia (tel. wł.) Polska marynarka handlowa powiększy się w niedalekiej przyszłości o dwa nowoczesne statki handlowe, których nośność wyniesie około 1000 ton.

Statki te, zamówione w stoczni finlandzkiej w Abo przez „Żeglugę Polską" w Gdyni, kursować mają na polskich liniach bałtyckich, które, jak wiadomo, korzystają dotychczas z dzierżawy statków zagranicznych.

Statki napędzane będą motorami spalinowymi o sile około 800 H. P., co do możność rozwinięcia motorowcom szybkości 11 mil na godzinę.

Nadużycia w łódzkich przedsiębiorstwach żydowskich

Łódź, 4. 1. W wyniku przeprowadzonych rewizyj dorocznych w trzech łódzkich wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, ujawniono nadużycia w prowadzeniu ksiąg przez wykazanie zmniejszonych obrotów i dochodów, co uszczuplały dochody państwa. W firmach tych zajęto księgi oraz dowody kasowe i zarządzono dochodzenia. Ze względu na toczące się śledztwo nazw tych firm żydowskich wymienić nie możemy.

Pierwszy dzień kontroli skarbowej przedsiębiorstw ujawniono w jedenastu wypadkach prowadzenie przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych. Ogółem spisano 11 protokółów, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-skarbowej. Są to w większości również Żydzi.

Z więzienia w Grójcu uciekło 5 zbrodniarzy

Warszawa (Tel. wł.) Jak donosiliśmy z Grójca pod Warszawą, z miejscowego więzienia zbiegło nocą przez okno, po uprzednim przepiłowaniu kraty okiennej, 5 więźniów, odsiadujących tutaj kary za zbrodnie i rabunki. Są to: Antoni Korc, Teofil Bauch, Antoni Pawelec, Franciszek Dębski i Michał Pieczyk.

Na kilka godzin przed ucieczką zbrodniarzy strażnik więzienny usłyszał w jednej z cel na pierwszym piętrze, gdzie siedzieli uciekinierzy, jakieś szmery. Udawszy się tam, nie zauważył jednak nic podejrzanego, więźniowie spali głębokim snem. Dopiero rano dozorca, wszedłszy do celi, stwierdził z przerażeniem, że zbrodniarze zbiegli.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo wykryło, że więźniowie wydostali się z gmachu przez okno celi, spuszczając się z niego po linie skręconej z sienników. Linę tę znaleziono w pobliżu murów więziennych. Do ucieczki przygotowywali się od kilku tygodni, pracując nad przepiłowaniem kraty okiennej przy pomocy narzędzi dostarczonych z poza gmachu. Również dostarczono im z miasta ubrań cywilnych i obuwia, aresztanckie bowiem znaleziono pod oknem.

Warto zaznaczyć, że dla niepoznaki uciekinierzy umieścili przepiłowaną kratę na dawnym miejscu.

Jak zostało stwierdzone, głównym przywódcą zbiegłych i inicjatorem ucieczki był bandyta Korc, który oczekiwał w więzieniu rozprawy sądowej. Był on aresztowany w związku z napadem bandyckim, jakiego dokonał przed kilku miesiącami na jednego z kupców pod Górą Kalwarią.

Ciekawe odkrycie w Wilnie

Wilno. (Tel. wł.) Zupełnie przypadkowo, a to wskutek zapadnięcia się ziemi, odkryto tutaj w sobotę jakieś podziemne korytarze, których zbadaniem zajmą się wileńskie władze konserwatorskie.

Oto w ogrodzie Cielętnik na przestrzeni kilku metrów kw. zapadła się ziemia, tworząc w ten sposób wyrwę głębokości około 3 metrów. Powiadomione natychmiast o tym kierownictwo robót konserwacyjnych na Górze Zamkowej zbadało narazie pobieżnie teren, stwierdzając, że wyrwa powstała z powodu zawalenia się jakiegoś starożytnego sklepienia. Niebawem mają być przeprowadzone szczegółowe badania, które wykażą, co to za sklepienia uległy zniszczeniu.

Jak niektórzy przypuszczają, możliwym jest, że odkryto podziemny korytarz łączący dawny dolny zamek z Górą Zamkową. Według innych przypuszczeń, są to pozostałości po starożytnej świątyni, jaka miała się tu kiedyś znajdować.

Zmiany w rejestrze skazanych

Skazania za wykroczenia i przestępstwa skarbowe nie podlegają rejestracji

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie ministra sprawiedliwości o rejestrze skazanych, w odmienny niż dotychczas sposób regulujące zagadnienie rejestracji skazanych.

Rejestr skazanych prowadzi Ministerstwo Sprawiedliwości na podstawie zawiadomień o skazaniu. Sądy zawiadomiać będą Ministerstwo o każdym skazaniu za zbrodnię lub występek, oraz o poszukiwaniu listami gończymi.

Nie podlegają rejestracji skazania za przestępstwa, ścigane w postępowaniu karnym administracyjnym, oraz skazania za przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego. Poza tym nie rejestruje się skazań za przestępstwa skarbowe.

Nieletni w odróżnieniu od dotychczasowych przepisów podlegać będą zarejestrowaniu tylko w przypadku skazania na zakład poprawczy. Wpis wykreśla się z rejestru najpóźniej po dojściu do pełnoletności, a wcześniej, jeżeli upłynie okres zawieszenia kary, lub warunkowego zwolnienia z zakładu poprawczego.

Skazania obywateli polskich przez sądy zagraniczne podlegają również zarejestrowaniu, ale tylko w przypadku wymierzenia kary pozbawienia wolności ponad 3 miesiące, lub w przypadku skazania za przestępstwo z chęci zysku.

Wykreśla się z rejestru wpisy o skazaniu: w razie śmierci skazanego, w razie zatarcia skazania, które może zarządzić sąd po upływie lat 10 od daty odbycia lub darowania kary, a wcześniej tylko Prezydent Rzeczypospolitej w drodze łaski, po upływie 6 miesięcy od upływu okresu zawieszenia kary, jeżeli sąd nie zarządził jej wykonania, lub utrzymania w rejestrze wpisu, po upływie lat 15 od daty ostatniego skazania, jeżeli żadna z poprzednich kar nie przewyższała 6 miesięcy pozbawienia wolności i grzywny, po upływie lat 20, jeżeli żadna z poprzednich kar nie przewyższała 5 lat pozbawienia wolności, po upływie 30 lat, jeżeli była orzeczona kara ponad 5 lat pozbawienia wolności.

Wiadomości z rejestru będą udzielane tylko władzom sądowym i organom administracji państwowej. Osobom prywatnym będą wydawane zaświadczenia z rejestru tylko w przypadkach wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnienie.

Z tego wynika, iż nie będą wydawane zaświadczenia z rejestru dla okazania ich osobom lub przedsiębiorstwom prywatnym. Przepis ten ma niewątpliwie na celu zapobieżenie niewłaściwej praktyce, która się wytworzyła na tle żądań przez pracodawców wiadomości z rejestru w przypadku starania o pracę.

Praktyka taka jest sprzeczna z postulatami polityki kryminalnej, gdyż uniemożliwia osobom karanym znalezienie pracy i, co za tym idzie, powrót do społeczeństwa.

Nadsyłane przez sądy zawiadomienia o skazaniu będą zarazem kartami statystycznymi, służącymi do szczegółowych opracowań przez Ministerstwo Sprawiedliwości wykazów osób skazanych.

Opracowania te mieć będą duże znaczenie szczególnie dla władz wymiaru sprawiedliwości. Dane, dotyczące nieletnich przestępców oraz osób, skazanych na skutek skarg osób prywatnych, będą zbierane systemem dotychczasowym, to znaczy na podstawie wykazów, sporządzanych corocznie przez sądy.

Wprowadzenie nowego systemu zbierania danych zapewni ścisłą statystykę kryminalną. System dotychczasowy, opierający się na arkuszach statystycznych, sporządzanych z początkiem każdego roku przez sądy, był systemem uciążliwym dla sekretariatów sądowych, nadto prowadził do licznych błędów i nieścisłości.

Dziś wznowienie zajęć na wyższych uczelniach w Warszawie

Warszawa (tel. wł.) Stosownie do zarządzeń rektorów wyższych uczelni w Warszawie, w dniu dzisiejszym wznowione będą zajęcia na Politechnice, w Głównej Szkole Handlowej i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Wykłady na pierwszym roku studiów Akademii Stomatologicznej, zawieszone również w grudniu ub. r., rozpoczną się 8 bm.

Co do wznowienia wykładów i zajęć praktycznych na uniwersytecie warszawskim, to nastąpi ono po ukończeniu formalności wpisowych studentów. W tym tygodniu ma się ukazać zarządzenie o terminie rozpoczęcia pracy na tej uczelni.

Kronika Radomska

2 miesiące aresztu jako środek zapobiegawczy. Sędzia śledczy w Radomsku zastosował jako środek zapobiegawczy w stosunku do aresztowanych w związku z zajściami antyżydowskimi w Brzeźnicy członków Stron. Nar., braci Stefana i Wacława Haładusów, Jabłońskiego Piotra, Skrobkowskiego Bolesława, Banaszka Feliksa i Bauta Piotra areszt dwumiesięczny to jest do dnia 28 lutego 1927 r. Podczasiak Klemens został z aresztu zwolniony.

Zajścia antyżydowskie. W dniu 30 grudnia ub. r. na targu w Żytnie, pow. radomszczański, z racji bojkotu sklepów i straganów żydowskich przez chłopów, doszło do zajść antyżydowskich, przy czym powywracano stragany i pobito Żydów.

Nowe przepisy na poczcie? W Pławnie pod Radomskiem woźny gminy doręcza gazety i listy, za doręczenie których pobiera 5 lub 10 gr, czyli przesyłka pocztowa w Pławnie jest droższa niż gdzie indziej. Ciekawi tylko jesteśmy, czy to jest dozwolone, a jeżeli tak, to chyba nowe przepisy wyszły na poczcie, ale o tem szeroki ogół nic nie wie.

Kronika łódzka

Sprawa umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym. Odbyło się wczoraj zebranie delegatów poborców związku zawodowego robotników kotonowych. Omówiono szczegółowo sprawę wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym przez przedsiębiorców. Postanowiono zwrócić się do inspektora pracy z wnioskiem, aby przemysłowcy podali dokładnie powody wypowiedzenia umowy. Dalej, aby zwołano konferencję obustronną celem podjęcia rokowań o nową umowę. W tej nowej umowie robotnicy żądają uregulowania sprawy wynagrodzenia pomocników - napychaczy, opłaty za postoje itd. Zgromadzeni upoważnili zarząd do podjęcia wszelkiej akcji aż do strajku powszechnego w przemyśle kotonowym włącznie.

Pamiętajmy o naszych rodakach na obczyźnie. Daleko poza biało-czerwonymi słupami granicznymi, w najodleglejszych zakątkach świata mieszka osiem milionów Polaków. Czwarta część żywotnej siły narodu rozproszona po całej powierzchni kuli ziemskiej narażona jest na zagładę. Polskie dziecko, zrodzone na obcej ziemi, w obcym, a niejednokrotnie wrogim środowisku, łatwo ulega narzucanym sugestiom zapominając o ziemi ojców. Czyż wobec takiego stanu rzeczy społeczeństwo polskie może obojętnym okiem spoglądać na rzeczywistość swych współbraci zza kordonu? Nie wolno nam lekkomyślnie zrywać naturalnych węzłów, wypływających ze wspólnoty krwi. Bo jedna krew — to jedno serce, a jeden duch i obyczaj — to jeden interes, jedna masa narodowa. Więc w imię tego wspólnego interesu łączącego wszystkich Polaków, bez względu na ich miejsce zamieszkania, powinniśmy naszym rodakom na obczyźnie podać silną dłoń i pokrzepić słowami otuchy: „Nie jesteście samotni!" Nie możemy się jednak ograniczać do gołosłownych zapewnień. Pełnym wyrazem zrozumienia doniosłości zagadnień polonii zagranicznej, to solidarny wysiłek wszystkich obywateli kraju, znajdujący swój wyraz w rozbudowie szkolnictwa polskiego za granicą. W własnych szkołach powstających na obcej ziemi będą się kształtowały charaktery młodego, polskiego pokolenia, dając gwarancję godnego reprezentowania imienia Polski.

Żydowska spółdzielnia rzezacka. W gminie żydowskiej odbyło się wczoraj, z udziałem przedstawicieli władz samorządowych gminy, posiedzenie spółdzielni rzezackiej, utworzonej w związku z ograniczeniem uboju rytualnego. Spółdzielnia przejęła całkowicie w swoje ręce ubój rytualny, który prowadzony będzie tylko na terenie rzeźni bałuckiej.

Gmina żydowska będzie miała nadzór nad ubojem, jednakże bez przyjęcia na siebie zobowiązań finansowych, tj. że nie zarobi, ani w razie deficytu nie dołoży.

Przeszło tuzin krwawych bójek. Wczoraj zanotowano szereg bójek, w wyniku których rannych zostało 12 osób. W godzinach wieczornych liczba rannych prawdopodobnie się zwiększyła. Między innymi na ul. Chłodnej ciężko ranny został 53-letni Antoni Włodarczyk, któremu nożem wykłuto oko. Na ul. Śródmiejskiej nożem pokłuty został 28-letni Franciszek Zdulski z ul. 11 Listopada 55. Odniósł on 6 głębokich ran w klatkę piersiową i brzuch. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Kronika Tomaszowa

Restauracja kościoła w Inowłodzu. Na wysokim brzegu Pilicy w Inowłodzu pod Tomaszowem znajduje się kościół z IX w. w stylu romańskim. Kościół ten wybudowany z grubych bloków kamiennych, przetrwał niejedną zawieruchę dziejową, czego na ścianach świątyni są dowody, jak n. p. kule z ostatniej wojny. Obecnie przeprowadzana jest restauracja kościoła pod kierownictwem konserwatora zabytków z Warszawy.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe



Ludzie mają czasami serce z kamienia.
Nie obchodzi ich niedola bliźnich. Najchętniej strzelaliby do każdego człowieka, jak do kaczki albo szaraka. Czy na powyższym zdjęciu widzimy typ takiego człowieka? Na pewno nie. Tutaj strzelający występuje w roli strażnika ładu i porządku. — Scena z filmu „Skamieniały las" z Leslie Howard i Bette Davis.
Fot. Warner Bros



Al Jolson — jako Murzyn.
Dawnośmy go nie widzieli, a pamiętamy jego piękny film, w którym odtworzył postać nowoczesnego pajaca, śmiejącego się „choć płacze serce". Tym razem ujrzymy Al Jolsona w „Przerwanej pieśni". Oto scena z tego filmu.
Fot. Warner Bros

„Gwiazda". która się zbuntowała

Claudette Colbert walczy z szablonem

Na wszelkich odcinkach pracy w branży filmowej zmorą inteligentnych jednostek jest szablon. Dotyczy to zarówno tematów samych obrazów, jak i sposobu ich obsadzania. Aktor lub aktorka, którzy w jakimś filmie, który „uderzył", odnieśli sukces, ukazują się w ciągu lat najbliższych w szeregu ról identycznych.

Słynne „gwiazdy" bronią się przed tą plagą, włączając do swych kontraktów zastrzeżenie, pozwalające im na prawo ostatecznego zaakceptowania lub odrzucenia nieodpowiadającego im scenariusza.

Takie klauzule posiadają np. Marlena Dietrich (pomimo, iż nie odbiega ona w swych filmach od zasadniczego typu, odpowiadającego jej tajemniczej urodzie) i Gary Cooper. Ten ostatni w ciągu roku ubiegłego stworzył szereg kapitalnych kreacyj zasadnieczo od siebie różniących się, jak: bohaterski lansjer w „Bengali", naiwny chłopiec w „Pokusie" i „Peter Ibbetson".

Do wybitnych talentów, które przez szereg lat nie mogły dostatecznie rozwinąć swej 'adywidalności należała Claudette Colbert Grywała ona młode milionerki w filmach „salonowych".

Dopiero Cecil B. de Mille poznał się na jej talencie i powierzył jej role w swych dwu monumentalnych filmach. Claudette wywiązała się z zadania znakomicie. Wszyscy pamiętamy jej budzącą grozę Poppeę w „W cieniu krzyża" i kapitalną kreację tytułową w „Kleopatrze". Kontrakt jej z Paramountem zezwalał jej na wykonanie wielu filmów poza tą wytwórnią. Gdy film „Ich noce", wykonany dla Columbii „uderzył", biedna Claudette znów wróciła do ról „kobiet z towarzystwa" i odegrała jeszcze jedną dla tej wytwórni i jedną dla Universalu.

Miss Colbert zbuntowała się. Zerwała z innymi wytwórniami i zawarła z Paramountem kontrakt na 30 miesięcy, przewidujący nakręcenie siedmiu obrazów. Paramount, pragnąc zadowolić zbuntowaną, a utalentowaną „gwiazdę", powierzył jej rolę główną w pierwszym filmie, jaki producent Frank Lloyd wykonał dla tej wytwórni. Nie tylko rola, jaką odegrała Claudette, ale i sam film jest czymś zupełnie oryginalnym. Tytuł jego brzmi „Maid of Salem", co w dosłownym tłumaczeniu oznaczać może „Dziewka z Salem".

Film ma podłoże niesamowite. Bohaterką jest tu piękna, przewrotna dziewczyna, którą zabobonne otoczenie pomawia o konszachty z diabłem.

Zanim rozpoczęto nakręcanie filmu, producent-reżyser, Lloyd, udał się specjalnie do Salem, by zapoznać się z atmosferą tego miasta i by dokonać zdjęć plenerowych. Towarzyszył mu znany powieściopisarz amerykański, Durward Grinstead, uznany przez krytykę za autorytet w sprawach procesów czarownic XVII stulecia.

Bunt „gwiazdy" nie był bezowocny. Claudette Colbert jest pewna, że znów ukaże się w oryginalnej roli w oryginalnym filmie. Na film ten czekamy pełni nadziei, że w roli „wiedźmy" z Salem stworzy ona nową kreację, godną zanotowania w historii kinematografu.

Dramat w dżungli

Amerykańskie pismo fachowe, „Montion Picture Herald", stale trzymając rękę na pulsie produkcji i rzeczowo informując swoich czytelników o postępach pracy w atelier, posiada specjalną rubrykę, w której stale sygnalizuje wybitne filmy, znajdujące się w danej chwili na warsztacie. W jednym z swoich numerów „Montion Picture Herald" poświęca obszerną wzmiankę filmowi „Królowa dżungli". Oto co czytamy:

„Od czasów Edwiny Booth i „Trader Horna" produkcja filmowa nie miała egzotycznie fantastycznej „kobiety dżungli". Firma Paramount, produkująca „królową dżungli", wierzy, że w Dorothy Lamour, która niedawno porzuciła dla ekranu scenę i radio, posiada jedyny w swoim rodzaju typ indywidualności, łączącej w sobie naturalny wdzięk, dziką bezpośredniość i urodę, które sprawią, że kobieta z dżungli stanie się znowu siłą przyciągającą dla publiczności. Scenariusz-oryginał Maxa Marcina, opracowany dla ekranu przez Cyrila Hume, Geralda Geraghty i G. Morrisa — jest połączeniem dramatu i romansu w Malajskiej dżungli.

Treść w krótkich słowach przedstawia się następująco:

Tubylcy wierzą, że „kobieta z tygrysem" jest złym duchem dżungli. Wyprawa myśliwska, złożona z Europejczyków, odnajduje tę piękną, dziko żyjącą istotę. Jeden z myśliwych zakochuje się w niej, wzniecając tym samym zazdrość swojej narzeczonej. Opuszcza on swych towarzyszy i udaje się w głąb dżungli w ślad za „kobietą z tygrysem". Jednak prawdziwa miłość triumfuje. „Kobieta z tygrysem" wzywa swoich przyjaciół — dzikie zwierzęta dżungli — i odpiera atak łowców. Cywilizowana dziewczyna oddaje swego ukochanego istocie z dżungli.

Ray Milland jest tym myśliwym, który gubi się w dżungli, by znaleźć miłość. On i miss Lamour odtwarzają główne postacie filmu, a obok nich grają: Molly Lamond, Lynne Overman i Akim Tamirow. Mala, aktor pamiętny z filmu „Eskimo", jest wodzem tubylców. Film wykonany jest z tłem muzycznym, ważnym dla motywacji dramatu i romansu. Muzykę opracowuje Boris Morros."



Errol Flynn,
odtwórca głównej roli w dobrym filmie „Kapitan Blood".
Fot. Warner Bros

Nowinki z ekranu

Gary Cooper zachował się nieprzyzwoicie! Trudno to sobie wyobrazić, a jednak tak jest. Uderzył on w twarz (po raz pierwszy w swojej karierze) kobietę! I to kogo? Madeleine Carroll, jedną z najpiękniejszych kobiet, znaną elegantkę i „damę z towarzystwa" londyńskiego.

Wybaczmy mu jednak. Wymagał tego scenariusz filmu „Chińskie złoto", w którym Gary i Madeleine odtwarzają role główne.

•

Claudette Colbert kształciła niegdyś głos, gdyż pragnęła zostać śpiewaczką. Dorothy Lamour chciała zostać pielęgniarką, George Berbier — duchownym, Adolphe Menjou — inżynierem-mechanikiem, Charlie Ruggles — aptekarzem, Carola Lombard — malarką, Mary Boland — autorką, Charlotta Wintera — reżyserką, a Cary Grant — inżynierem-elektrykiem. A dziś wszyscv są „gwiazdami" ekranu,

---



Clark Gable
ukaże się w dwóch najnowszych filmach: „Żona czy sekretarka" i „San Francisco".
Fot. Goldwyn Mayer



Claudette Colbert
marzyła dawniej, żeby być tylko skromną śpiewaczką, a dziś jest na całej kuli ziemskiej cenioną „gwiazdą" filmową.